

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

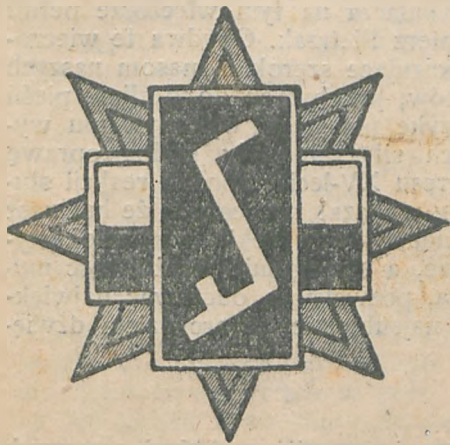
Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Piątek, dnia 18 marca 1938 r.

Nr. 63

Za wytrwanie i wiarę:



„Dla promienistych Polaków promieniste Rodło!“

Przemówienie wiceprezesa Związku Polaków w Niemczech, p. Szczepaniaka, przy symbolicznym przekazaniu odznaki Wiary i Wytrwania prezesom Dzielnic na Kongresie Polaków w Niemczech 6 marca 1938 r. w Berlinie

Na Kongresie Polaków w Niemczech, Wiceprezes Związku Polaków w Niemczech tak mówi o „Promienistym Rodle dla promienistych Polaków“:

Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech uchwałą z dnia 15 grudnia 1937 r. postanowiło:

„Tym członkom Związku Polaków, którzy od początku założenia tej naczelnej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech stali wytrwale i wiernie w jej szeregach, przyznać **Odnakę Wiary i Wytrwania.**“

Wyróżnienie to nastąpi dzisiaj w tym wielkim dniu naszym na I Kongresie Polaków w Niemczech. **Trudno odznaczyć wszystkich odrazu, bo sala taka, jak ta, byłaby zamalą, aby pomieścić wszystkich naszych wierzących i wytrwałych Rodaków**, którzy od lat 15 walczą w szeregach Związku Polaków w Niemczech.

Symboliczne wręczenie odznaki

Przeło dziś nastąpi jeno symboliczne nadanie Odznaki, a wręczenie jej wyróżnionym braciom i siostram nastąpi na każdym z terenów osobno.

Symboliczne przejście Odznaki dla wszystkich zasłużonych nastąpi obecnie przez wręczenie Odznaki Wiary i Wytrwania prezesom Dzielnic Związku Polaków w Niemczech. Proszę prezesów Dzielnic o przybycie tu po Rodło.

Imieniem Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech proszę **Księdza Patrona**, jako prezesa naszej naczelnej organizacji o przekazanie prezesom Dzielnicowym Odznak Wiary i Wytrwania dla wszystkich naszych zasłużonych przez 15 lat Rodaków.

Za Ziemię Śląskie Odznaki Wiary i Wytrwania odbiera **Franciszek Myśliwiec** ze Sprzęci.

Za Ziemię Połabskie Odznaki Wiary i Wytrwania odbiera **Andrzej Zydor** z Berlina.

Za Westfalię i Nadrenię Odznaki Wiary i Wytrwania odbiera **Józef Kalus** z Oberhausen.

Za Warmię, Mazury i Ziemię Malborską Odznaki Wiary i Wytrwania odbiera **Ks. proboszcz Wacław Osiński** z Olsztyna.

Za Babimojskie, Międzyrzeckie, Krajną i Kaszuby Odznaki Wiary i Wytrwania odbiera **Ks. Patron Dr. Bolesław Domański z Zakrzewa.**

Skromna jest Odznaka Wiary i Wytrwania, nasze Rodło, otoczone promieniami. Promieniste Rodło dla promienistych Polaków. Niechaj ci wszyscy, którzy nim odznaczeni będą, którzy przez 15 lat bez przerwy nieustannie wierzyli i trwali, będą przykładem dla wszystkich Polaków w Niemczech.

Bądźmy wszyscy jako oni prości a promieniści!

Aby wytrwać, trzeba wierzyć!

Wierzyć sercem prostym i promienistym. My Polacy spod znaku Rodła mimo nieraz najtrudniejszych warunków tą wiarą prostą a promienistą trwamy. W sercach naszych jest ufność bowiem do Boga i pewność, że nas Bóg bez przyczyny tu nie zostawił, ale że i

**nam wyznaczone jest wielkość Narodu
Polskiego budować.**

Z ufności tej wykwita najdziwniejszy i najpiękniejszy zarazem kwiat, jaki serce w twardych warunkach rodzić potrafi:

Wiara radosna!

Wiemy bowiem, że żaden nasz trud, choćby najcięższy, i że żadna najbardziej gorzka chwila nie jest daremna, że z każdego dnia naszej walki wyrasta wielkość Narodu.

Za to dzięki Bogu składamy, za to uśmiechamy się dziękczynnie, ufnie do Patronki Narodu naszego, która dla nas Polaków walczących jest **Matką Bożą Radosną.**

W 15-lecie walki, prowadzonej przez nas Polaków spod dumnego Rodła, złączonych w organizacji rodzinnej gromady Związku Polaków w Niemczech, Rada Naczelna Związku Polaków, wypełniając najszczerszą wolę całego Polactwa w Niemczech, uchwiliła, wnieść kapliczkę Matki Boskiej Radosnej, Patronki Polaków w Niemczech.

POLSKIE WIECZORY LUDOWE

„Uczestnicy Kongresu muszą przebywać przez cały dzień w czystej atmosferze polskiej“ — tak powiedzieli sobie organizatorzy Kongresu, zastanawiając się nad wypełnieniem dni przybyłych do Berlina z najbliższych okolicy Rzeszy rodaków. „Trzeba zorganizować dwa wieczory sztuki polskiej, aby umożliwić naszym ludziom zacerpnienia pełną pierśią ożywczego tchu polskiej sztuki“.

Myśl ta została urzeczywistniona dzięki współpracy artystów polskich przebywających na występach w Berlinie, którzy jak zawsze ofiarnie stanęli do apelu służby dla narodowej sztuki.

Dzięki temu uczestnicy Kongresu mieli możliwość dwukrotnie — raz 5-go marca w „Bachsaal“u, potem 6-go marca w „Alhambrze“ — usłyszeć arcydzieła muzyki i pieśni polskiej w wykonaniu wybitnych artystów.

Wieczór przedkongresowy

„Bachsaal“ zapelnia się powoli uczestnikami Kongresu, przybyłymi jeszcze w sobotę. Pomimo zmęczenia poróżą Polacy ze Śląska i Pogranicza z radością podążyli na wieczór sztuki polskiej do Bachsaal.

O godz. 20,15 orkiestra prowadzona wprawną ręką profesora konserwatorium muzycznego w Berlinie Aleksandra Sienkiewicza rozpoczyna, jak każde zebranie polskie tak dzisiejszy wieczór, Hasłem Polaków w Niemczech. Obecni powstają i w skupieniu z mocą głębokiej wiary i przekonania śpiewają pieśń „wytrwania i wygrania“.

Gdy umilkły dźwięki Hasła na scenę wstępuje jako zapowiadacz dzisiejszego wieczoru Stefan Murek i w serdecznych słowach wita przybyłych już dziś na Kongres gości. Zebrani pozdrawiają ich hucznymi oklaskami.

Orkiestra symfoniczna pod batutą prof. Sienkiewicza gra polonez A-dur Szopena. Orkiestra w przeciągu kilku dni zestawiona i wyćwiczona przez utalentowanego, pełnego zapału i energii polskiego muzyka, pioniera sztuki polskiej na terenie Berlina, osiągnęła dzięki jego niezłomnym wysiłkom wszechstronnie wysoki poziom.

Na salę spływają magiczne dźwięki szopenowskiego poloneza, budząc w duszach zebranych te same co zawsze niezapomniane uczucia, każąc im przeżywać raz jeszcze bohaterską epopeję walk o wolność. Sala słucha z największym skupieniem, jak gdyby zaczarowana. Orkiestra kończy wstrząsającym akordem...

Długą chwilę trwa głęboka cisza, po której zrywa się kilkuminutowy huragan dobrze zasłużonych braw. Stefan Murek zapowiada występ panny Jadwigi Kendy, urodzonej w Berlinie, bohaterki polsko-niemieckiego filmu „Przygoda w Warszawie“. Panna Kenda, która bawiła jako gość na sejmiku berlińskim, ujęta postawą i zapałem naszej młodzieży, sama zaofiarowała swą pomoc przy organizacji artystycznej

strony Kongresu. To też popularna artystka polska cieszy się niezwykłą sympatią wśród ludu naszego w Niemczech. Nic więc dziwnego, że samo jej ukazanie się wywołuje burzę oklasków. Brawa te potęgują się jeszcze, po wykonaniu przez nią z prawdziwie polskim wdziękiem melodyjnych piosenek Moniuszki „Dwie zorze“ i „Wiosna“ oraz Lipskiego „Leci piosenka“. Jako skromny wyraz uznania słuchaczy otrzymuje ona bukiet biało-czerwonych kwiatów. Nim przeminął entuzjazm sali na estradę wstępuje drugi przedstawiciel polskiej pieśni na terenie berlińskim, sławny śpiewak o rozległych możliwościach i wielkiej skali bogatego talentu — Józef Bogdanowicz. „Ile razy trzeba godnie reprezentować pieśń polską — mówił Stefan Murek — tyle razy zwracaliśmy się do p. Bogdanowicza, który zawsze z radością służył nam swoją sztuką“.

Pan Bogdanowicz odśpiewał „Arję z kurantem“ ze „Strasznego Dworu“ — Moniuszki a na bis „Pieśń rycerską — Co rycerz to pan“. Na zakończenie części I-ej przemówił poseł Budziński przynosząc Ludowi Polskiemu w Niemczech serdeczne pozdrowienia od Polaków z Gdańska.

W przerwie uczestnicy wieczoru z zachwytem wyrażają się o programie, witają się między sobą, żywo rozprawiają o jutrzejszym Kongresie i kupują pocztówki, które wysyłają z nalepkami

kongresowymi do swych krewnych, znajomych i przyjaciół.

Część II-gą otwiera orkiestra symfoniczna pod batutą pełnego ognia i temperamentu prof. Sienkiewicza odegraniem Scherza hiszpańskiego. Nasza sympatyczna rodaczka p. Jadwiga Kenda występuje raz jeszcze w czterech piosenkach Białkiewiczówny: „Marzeń czarownych roje“, „Śnieg“, „Kotylanka“ i „Motyl“.

W przerwie przed występem p. Bogdanowicza druh Emanuel Guziur złożył w imieniu młodzieży polskiej z Czechosłowacji życzenia Polactwu w Niemczech „zwycięstwa w walce o ich słuszne prawa“.

Po odśpiewaniu przez p. Bogdanowicza arji Jontka z „Halki“ polski zespół kobiecy „T. 4“ (Te cztery) ba-



Mistrzowski zespół śpiewaczy: Te 4

Pogrzeb żołnierza KOP'u

zamordowanego przez Litwinów

WILNO. — We wsi Marcinkowce na pograniczu polsko-litewskim odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza Stanisława Serafima, który poległ śmiercią żołnierza, zamordowany przez Litwinów.

W pogrzebie wzięły udział wielosięczne tłumy okolicznej ludności, liczne delegacje wojska, straży leśnej, Zw. Strzeleckiego, P. W. Kolejowego, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Konkurs pogrzebowy prowadziło 7 księży. Na mogile złożono 20 wieńców. Nad mogiłą pierwszy przemówił proboszcz wojskowy ks. Lorenz, podkreślając, że cała Polska wstrząśnięta jest do głębi skrytobójczym morderstwem, dokonany na bohaterskim żołnierzu polskim.

„Ś. p. Stanisław Serafim — mówił ks. Lorenz — to ofiara zaślepienia i obłądnej nienawiści, wpajanej od wielu lat przez władze litewskie w serca ludności. Dziś cierpliwość nasza jest na wyczerpaniu“.

Następnie zabrał głos dowódca batalionu KOP'u, który w krótkich żołnierskich słowach pożegnał poległego bohatera.

W imieniu ludności cywilnej przemówił wójt gminy Porzecze Feliks Surowiec, oświadczając m. in.: „Dość mamy krwawienia nienawiści przez Litwinów, niszczenia polskich napisów w ko-

ściołach i umieszczania godeł litewskich na krzyżach cmentarnych“.

Następnie pożegnał zmarłego do-

Francja czeka na program nowego rządu

PARYŻ. — Nowy rząd premiera Bluma objął urzędowanie. Przekazanie władzy przez ustępujących ministrów, a zwłaszcza ministra Delbosa nowemu ministrowi spraw zagranicznych Paul Boncourowi zamieniło się w dłuższą konferencję. Minister Delbos w ciągu ostatnich trzech dni przesilenia rządowego pracował bez przerwy, koncentrując w swych rękach całość rozmów dyplomatycznych z Londynem na temat Austrii i podejmując inicjatywę zwrócenia się do Rzymu w sprawie wspólnej akcji wobec ostatnich wypadków. Minister Paul Boncour wyraził więc prośbę, by p. Delbos był przez pewien czas do dyspozycji Quai d'Orsay.

W kołach zbliżonych do rządu, podkreślają, iż główna uwaga nowego gabinetu zwrócona będzie na sprawy obrony narodowej, polityki zagranicznej oraz finansów.



Prof. Aleksander Sienkiewicz dyrygował Wielką Orkiestrą Symfoniczną na wieczorach ludowych

Jadwiga Kenda

artystka filmowa polska, na wieczorach ludowych zaśpiewała uczestnikom Kongresu Polaków w Niemczech kilka przepięknych pieśni polskich

wiący obecnie na gościnnych występach w „Scali“, wykonał szereg piosenek. Na pierwszy ogień poszedł zamaszty, a pełen melodii i sentymentu „Kujawiak“ — Wieniawskiego w układzie z ze słowami pani Wandy Dąbrowskiej, kierowniczką zespołu, potem nastąpiły Pieśni dożynkowe. Zachwycona publiczność niemilknącymi brawami zmusza sympatyczne rodaczki do bisowania. I znowu słyszemy niemniej czarujące niż poprzednie piosenki tego niezwykle zgrabnego i ześpiewanego zespołu. Kilka bukietów biało-czerwonych kwiatów ofiarowanych „Tym czterem“ świadczy o zachwycie, jakie wzbudziły u swych rodaków na sali.

Orkiestra symfoniczna i Hasło Polaków w Niemczech kończą ten piękny dzień przedkongresowy.

Drugi podobny wieczór odbył się w Alhambrze, gromadząc ponad 2000 osób. Urozmaicony został porywającymi występami solowymi prof. Sienkiewicza, który po mistrzowsku odegrał Etiudę Rewolucyjną — Szopena. Rolę zapowiadacza na tym wieczorze pełnił Kazimierz Pietrzak. Obydwa te wieczory, ukazujące szerokim masom naszych rodaków, przybyłych do Berlina, pieśń i muzykę polską w wykonywaniu wybitnych sił, stanowiły godną oprawę Kongresu XV-lecia. Sposób reakcji słuchaczy wykazał raz jeszcze, że lud nasz ma niezwykle wysokie wyczucie artystyczne, a szczególnie wrażliwość muzyczną, pozwalającą odczuwać największe i najsztudniejsze arcydzieła dźwięków.

wódca kompanii, w której szeregach pełnił służbę ś. p. Stanisław Serafim, oświadczając, że morderstwo to zostanie na zawsze zapamiętane.

Po przemówieniach, wśród powszechnego głębokiego wzruszenia, padły grudy ziemi na trumnę wiernego strażnika granic Rzeczypospolitej.

O ile polityka nowego rządu w dziedzinie obrony narodowej nie ulegnie żadnej zmianie, gdyż w dalszym ciągu kierownictwo wszystkich działów obrony narodowej spoczywa w ręku wicepremiera Daladiera, o tyle z zainteresowaniem oczekiwana jest deklaracja nowego gabinetu na temat polityki finansowej i zagranicznej.

Jeżeli chodzi o politykę gospodarczą i finansową, to objęcie ministerstwa finansów i budżetu przez socjalistów, obudziło w kołach finansowych obawę czy nowy rząd nie wprowadzi kontroli dewiz. Wydaje się jednak, iż rząd w tej sprawie jeszcze nie ma postanowienia. Nowy minister budżetu Spinasse, który w pierwszym gabinecie Bluma piastował tękę gospodarki narodowej, jest autorem trójstronnego układu walutowego i chociaż jest wybitnym działaczem socjalistycznym, wypowiedział się ostatnio przeciw kontroli dewiz. Podsekretarz stanu w ministerstwie finansów Mandes France, który będzie najbliższym współpracownikiem premiera Bluma, również wypowiedział się przeciw kontroli dewiz.

Duże zainteresowanie budzi sprawa pożyczki zbrojeniowej, zapowiedzianej przez rząd p. Chautemps. W kołach politycznych sądzą, iż rząd premiera Bluma może odroczyć pożyczkę, ograniczając się na razie do przerachowania zapasu złota w Banku Francji.

Koła finansowe przyjęły niechętnie nowy gabinet, czego wyrazem była poważna zniżka na poniedziałkowym posiedzeniu giełdy paryskiej. Frank francuski spadł, osiągając nienotowany dotychczas niski kurs 160 fr. za 1 f. st.

Stracenie Bucharina i 17 towarzyszy

MOSKWA. — Wyrok śmierci przez rozstrzelanie na 18 skazanych w procesie t. zw. bloku prawicowego - trocki-stowskiego został ubiegłej nocy wykonany.

Z 18 skazanych na śmierć tylko Rosenholz nie prosił o łaskę.



Marchia Wschodnia wraca do Rzeszy

Prowokacja,

która nie pozostanie bez odpowiedzi

Urzędowy komunikat, ogłoszony w dniu 13 marca, opisał obszernie przebieg zajścia na terytorium polskim, w pobliżu granicy polsko-litewskiej, gdzie, jak wiadomo, władze litewskie zorganizowały zasadzkę, której ofiarą padł żołnierz polski.

Wiadomość o tym niesłychanym zajściu, będącym ogniwem w bezustannej akcji ciągłych prowokacji Polski przez czynniki litewskie, wywołał oddech aż nadto usprawiedliwionego oburzenia ze strony społeczeństwa polskiego.

Spółeczeństwo polskie od wielu lat przecież jest świadkiem podziwu godnej polityki pobłażliwości, prawdziwie pokojowej, wobec Litwy. Niejednokrotnie w ciągu tych lat Rząd Polski usiłował znaleźć drogę do normalizacji stosunków z Litwą, poczynając od pamiętnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, na którym ówczesny reprezentant Litwy p. Waldemar na zapytanie Marszałka Piłsudskiego, przyrzekł, że Litwa wojny z Polską nie chce i pragnie nawiązać normalne stosunki. Wszystko co później nastąpiło było konsekwentnym sabotowaniem tej obietnicy, złożonej przez rząd litewski. Proceduralnymi sztuczkami i chwytami pokątnego adwokacka, dyplomacja litewska zawsze znajdowała sposoby, by danego słowa nie dotrzymać. Para w parę z tym na terytorium litewskim odbywała się akcja wynaradawiania ludności polskiej prowadzona z brutalnością, gwałtem i poostępem — będących zaprzeczeniem jakichkolwiek uczuć ludzkich. Nasilenie litewskiego teroru wobec Polaków na Litwie wzrosło niesłychanie od chwili procesu Staszisa w Wilnie — który to proces z jednej strony odstąpił kreć robotę wywrotową emisariuszy litewskich na terytorium Rzeczypospolitej, a z drugiej był jeszcze jednym dowodem polskiego liberalizmu wobec garstki t zw. „mniejszości litewskiej“, zamieszkującej na ziemiach Polski.

Chcąc równocześnie wykazać swoje „alibi moralne“, rząd litewski w pierwszych dniach lutego zaczął rozgłaszać wiadomości o „liberalnych gestach“ i o zmianie kursu w odniesieniu do Polaków. Liberalny ten kurs, o którym tyle mówiono w Kownie, był z namiastką równowagi przez jeszcze brutalniejsze szkany na prowincji litewskiej, gdzie naczelnicy powiatów — „nie znający dobrze obowiązujących przepisów“ systematycznie gnębił polską ludność, polskie stowarzyszenia, polskich nauczycieli.

Metoda bezustannego podburzania ludności przeciw Polsce, propaganda sączona wytrwale przez lata w umysły obywateli litewskich, wreszcie celowe dążenie do wywołania zatargów — musiało wydać krwawy plon. Świeża mogiła, kryjąca zwłoki polskiego żołnierza, poległego od kul litewskich na posterunku, na polu chwały, jest następstwem tego stanu rzeczy, za który wyłącznie i jedynie ponosi odpowiedzialność rząd litewski.

Polska zbyt cierpliwie przez całe lata znosiła prowokacje litewskie. Zbrojna napaść na terytorium polskim, zabicie żołnierza, stojącego na straży granic Rzeczypospolitej, nie może zostać bez odpowiedzi. Społeczeństwo polskie bez względu na przekonania polityczne i społeczne jednoczy się w żądaniu, by Rząd polski uzyskał zadośćuczynienie za krew polskiego żołnierza i rękojmię uniemożliwiające w przyszłości, że tego rodzaju prowokacje więcej się już nie powtórzą. Stan obecny dłużej trwać nie może, gdyż jest zarzewiem ciągłych niepokojów, ciągłych zatargów i ciągłych prowokacji na granicy polsko-litewskiej.

Litwa musi zrozumieć, że cierpliwość Polski, po wyczerpaniu wszelkich prób, znalazła się u kresu. Litewska polityka obłędu i szaleństwa odbija się nie tylko na stosunkach polsko-litewskich, ale utrudnia niesłychanie pokojową współpracę w obszarze bałtyckim. Ze strony innych państw bałtyckich, z którymi Polska bez wyjątku utrzymuje dobre i przyjacielskie stosunki, niejednokrotnie ostrzegano Litwę, zwracając

Namiestnik Rzeszy w Austrii

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia:

Kancelerz Hitler oznajmił, w wygłoszonym na Heldenplatz przemówieniu, że namiestnikiem Rzeszy dla kraju Austrii mianuje dr. Seyss-Inquarta.

WIEDEŃ. — Kancelerz Hitler zamianował, na wniosek ministra Rzeszy Himmlera, namiestnika Rzeszy na Austrię Seyss-Inquarta dowódcą grupy S. S.

Uroczystości w Wiedniu

WIEDEŃ. — Dzień rozpoczął się od przygotowań do wielkiej parady na placu Bohaterów obok Burgu oraz defilady wojskowej przed kancl. Hitlerem.

Cały ruch został wstrzymany, a przestrzeń między hotelem „Imperial“ a bramą Burgu na Ringu zajęły olbrzymie tłumy. Chorągwie ze swastyką o gigantycznych rozmiarach pokrywają wszystkie fasady gmachów publicznych, spływają z opery i ze wszystkich domów na Ringu. Policja oraz wojsko niemieckie utrzymują porządek i tworzy szpalery. W powodzi mundurów niemieckich znikają mundury austriackie.

Samochód kancelerza Hitlera witany jest entuzjastycznymi okrzykami tłumy. Hitler, stojąc w samochodzie, podniesieniem ręki wita tłum. Nad miastem unoszą się samoloty niemieckie.

Po przybyciu kancelerza na plac przed Burgiem rozpoczęła się uroczystość oficjalnego powitania kancelerza Hitlera. Pierwsze przemówienie wygłosił dotychczasowy kancelerz Austrii Seyss-Inquart.

Oświadczenie Seyss-Inquarta

Pierwszy zabrał głos namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss-Inquart, który powiedział co następuje:

„Wobec narodu niemieckiego i całego świata oznajmiam, że kancelerz Hitler jako wódz i kancelerz Rzeszy Niemieckiej wstąpił obecnie w progi pałacu starożytnej stolicy, która była stróżem korony Rzeszy.“

To, o co w ciągu stuleci w historii niemieckiej walczone, z powodu czego krwawiły i umierały niezliczone miliony najlepszych obywateli niemieckich, to co było ostatecznym celem, a w najcięższych godzinach ostatnią pociechą — to zostało osiągnięte. Marchia Wschodnia powróciła do Rzeszy. Rzesza powstała na nowo, zostało stworzone narodowe państwo niemieckie.

Dzisiaj witamy wodza jako twórcę nowych, wiecznych Niemiec. Składamy Ci hołd dziękczynny miłości i oddania na śmierć i życie i jakkolwiek będzie droga przyszłości, pójdziemy za Tobą. Cześć Tobie mój Wodzu.“

Zebrałe tłumy odpowiedziały długotrwałymi okrzykami na przemówienie Seyss-Inquarta.

Mowa kancelerza Hitlera

Następnie wygłosił przemówienie kancelerz Hitler:

Sejm R. P. uchwalił ustawę

o ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA. — Sejm R. P. na ostatnim posiedzeniu w obecności członków Rządu z premierem gen. Sła-

uwagę na niebezpieczeństwo ciągłego drażnienia Polski.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z powagi incydentu, który aż zbyt jaskrawo oświetlił źródło niepokoju, w jakim jest ciągle Litwa. Rząd Polski działać będzie niewątpliwie tak, jak tego wymaga godność i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. W interesie pokoju wyrazić należy nadzieję, że również czynniki kierujące Litwą należycie zrozumieją powagę sytuacji. Jedno jest pewne, że historycznymi odruchami „wojskowymi“ i kłamliwymi komunikatami litewskiej agencji telegraficznej incydentu tego załatwić się nie da.

„W ostatnich kilku dniach w łonie narodu niemieckiego dokonała się przemiana, której rozmiary wprawdzie widzimy dzisiaj, ale której znaczenie będą mogły ocenić dopiero przyszłe pokolenia.“

W ciągu ostatnich lat kierownicy usuniętego ustroju często mówili o specjalnej misji, jaką według nich miała wypełnić Austria. Według nich — zadaniem t. zw. niepodległości Austrii, poddyktowanej przez traktaty pokojowe i zależnej od łask zagranicy, było przeschodzenie stworzeniu prawdziwie wielkiego państwa niemieckiego i przez to zamknięcie drogi do wielkości Niemiec.

Proklamuję obecnie nową misję tego kraju, odpowiadającą zadaniu, które niegdyś ściągnęło tu osadników niemieckich z różnych dzielnic.

W ten sposób najstarsza marchia wschodnia niemieckiego narodu staje się najmłodszym bastionem narodu, a tym samym państwa niemieckiego.

Mówię w imieniu milionowych rzesz tego przepięknego kraju, w imieniu mieszkańców Styrii, górnej i dolnej Austrii, Salzburga, Tyrolu, a przede wszystkim miasta Wiednia.

Zapewniam słuchających mnie 68 milionów rodaków z Niemiec, że ten kraj jest niemiecki i że pojął swą misję, że ją spełni i że w wierności wobec wielkich Niemiec nie da się nikomu prześcignąć.

Powinniśmy więc teraz zjednoczyć się w pracy i pilności, aby rozwiązać wielkie społeczne, kulturalne i gospodarcze zagadnienia. Ale przede wszystkim musimy rozbudować tutaj twierdzę narodowo-socjalistycznego ducha i narodowo socjalistycznej woli.

Nie mogę zakończyć mego apelu, nie wspomniawszy o tych, którzy w tak krótkim czasie dopomogli mi z Boską pomocą dokonać tak wielkiej przemiany.

Dziękuję narodowo-socjalistycznym członkom rządu, na których czele stoi namiestnik Seyss-Inquart.

Dziękuję również niezliczonym członkom partii oraz wszystkim bezimiennym ideowcom i bojownikom naszych formacji, którzy w ciągu długich lat prześladowań dowiedli, że Niemiec w warunkach ucisku wykazuje jeszcze większy hart.

Te lata cierpienia utwierdziły mnie tylko w przekonaniu o wartości Niemców austriackich w ramach wielkiej wspólnoty niemieckiej.

Wspaniały porządek i dyscyplina w czasie tych wielkich wydarzeń jest również świadectwem siły idei ożywiającej tych ludzi.

Mogę w tej chwili złożyć meldunek narodowi niemieckiemu o największym osiągnięciu mojego życia.

Jako wódz i kancelerz państwa niemieckiego oznajmiam w obliczu historii wejście mojej ojczyzny do państwa niemieckiego.“

Przemówienie swoje zakończył kancelerz Hitler okrzykiem: „Niech żyje Rzesza i jej nowy kraj, niech żyje partia narodowo-socjalistyczna, niech żyje siła zbrojna Rzeszy“.

Kardynał Innitzer u Hitlera

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia:

Arcybiskup Wiednia, kardynał Innitzer złożył kancelarzowi Hitlerowi wizytę w hotelu „Imperial“, w czasie której dał wyraz swej radości z racji zjednoczenia niemieckiej Austrii z Rzeszą oraz zapewnił o woli austriackich katolików czynnej współpracy nad dziełem rozbudowy Niemiec.

Pierwsze zarządzenie w sprawie plebiscytu

Zwodzi wykluczeni

WIEDEŃ. — Urząd kanclerski wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych i do urzędów magistrackich o przeprowadzeniu plebiscytu w dniu 10 kwietnia 1938 r.

W myśl ustawy związkowej z dnia 13-go marca 1938 r. 1) uprawnieni do głosowania są mężczyźni i kobiety urodzeni najpóźniej 10 kwietnia 1918 r., którzy posiadają obywatelstwo austriackie, i ci, których pozbawiono tego prawa rozporządzeniem z r. 1933, a nie odebrano prawa głosowania. Wykluczeni są od głosowania Żydzi. 2) Listy głosujących należy wystawiać na podstawie spisu ludności. Listy głosujących mają być wyłożone do przeglądu w czasie od 27 do 31 marca 1938 r. 3) Prace przygotowawcze należy podjąć natychmiast. Potrzebne druki są w drodze. Dalsze rozporządzenia nadejdą.

WIEDEŃ. — Tekst kartek do głosowania w plebiscycie został już ustalony. Brzmi on:

„Czy uznajesz za naszego wodza Adolfa Hitlera i tym samym czy uznajesz dokonane w dn. 13 marca 1938 r. ponowne złączenie Austrii z Rzeszą Niemiecką?“

Usunięcie słupów granicznych

WIEDEŃ. — Słupy graniczne austriackie na granicy Salzburga z Niemcami zostały usunięte i wśród trenetycznych okrzyków ludności spalone na placu rezydencyjnym (przed pałacem arcybiskupa) Salzburga.

Wojska niemieckie zajęły wszystkie przewidziane punkty

WIEDEŃ. — Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, iż wojska niemieckie, kontynuując swój marsz na ziemach Austrii, osiągnęły w poniedziałek wszystkie uprzednio przewidziane punkty.

Od samego początku współpraca ze wszystkimi austriackimi władzami wojskowymi była bardzo zadawalająca. Ludność witała wszędzie z entuzjazmem wojska niemieckie.

Rokowania o wprowadzenie wspólnej waluty

WIEDEŃ. — Rozpoczęły się rokowania między Berlinem a Wiedniem celem wprowadzenia wspólnej jednolitej waluty. W rokowaniach tych biorą udział delegaci Banku Rzeszy i przedstawiciele organizacji planu czteroletniego.

WIEDEŃ. — Do Wiednia przybył prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht w towarzysztwie sekretarza stanu Reinhardta. Na lotnisku w Aspern dr. Schachta powitał minister handlu dr. Fischböck i minister finansów dr. Neumayer.

Minister Wolf przekazał agendy ministrowi Ribbentropowi

WIEDEŃ. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przybył do Wiednia. Minister spraw zagranicznych Austrii Wolf powitał go na lotnisku w Aspern, wygłaszając przemówienie treści następującej:

„Jako ostatni minister spraw zagranicznych Austrii, mam zaszczyt, podziękować się panu na ziemi austriackiej i przekazać panu moje agendy. Austria i Niemcy są jednym krajem.“

WIEDEŃ. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop polecił dotychczasowym przedstawicielom dyplomatycznym Austrii za granicą podziękować się wraz z całym personelem przedstawicielom dyplomatycznym Rzeszy.

Odroczenie wizyty króla Karola w Londynie

LONDYN. — Oficjalna wizyta króla Karola Rumuńskiego w Londynie, ustalona na dzień 22 marca, została odroczona bez wyznaczenia na razie nowego terminu.

Decyzja ta powzięta została przez króla Karola w związku z sytuacją w środkowej Europie, wytworzoną przez przyłączenie Austrii do Niemiec.

Dziewczęta szkolne w Laponii

Na dalekiej północy, wśród bezmiarów pól śniegowych i pustki lodowisk, nad którymi w przedziwnych rozblaskach kolorów plonie zorza polarna, wiodą swój żywot koczowniczy, a pełen trudu młody znane mieszkańcom Europy środkowej ludy.

Mało też kto wie o tym, jak wychowują się, kształcą dziewczęta Laponczyków, i czy w ogóle istnieje możliwość uregulowania ich szkolnej nauki.

Otóż rzecz przedstawia się nieco inaczej, niżby to sądzić było można, i tak samo, jak spotyka się młodego Laponczyka doskonale obeznanego z motorem samochodowym, i umiającego władać dwoma obcymi językami np. szwedzkim i norweskim, prócz własnego narzecza, tak samo i wśród młodych kobiet tamtejszych są już i takie, które przeszły normalny kurs szkoły powszechnej i również mogą porozumieć się po szwedzku, czy norwesku.

Rząd Szwecji bowiem znalazł sposób

na to, aby Londyńczykom zabezpieczyć dostęp do cywilizacji zachodniej. Ponieważ nie ma tam wiosek o typie równym naszemu osiedlom, stał się buduje się również i szkół, podobnych do tych, jakie my mamy. Za to istnieją specjalne internaty wólnie dla młodzieży żeńskiej i męskiej z racjonalnym podziałem zarówno pomieszczeń szkolnych jak i zajęć młodzieży.

Dziewczęta lapońskie spędzają tutaj rokrocznie pewien okres czasu, przede wszystkim zimowy, pobierając naukę czytania i pisanie, geografii itp. w lokalnym narzeczu lapońskim, a prócz tego uczą się także i po szwedzku, aby miały możliwość pełnego korzystania ze swych uprawnień obywatelskich.

Nauka w internacie nie ogranicza się jednakże tylko do lekcji matematyki czy fizyki w jej elementarnym zakresie, obok tego dziewczęta zapoznają się bardzo szczegółowo i anatomią i

higieną, nabywają wiedzy praktycznej w dziedzinie pielęgniarstwa i ratownictwa, a także kurs botaniki ma tu swoje specjalne zastosowanie. Chodzi o to mianowicie, aby dziewczęta doskonale poznały wszystkie jadalne rośliny i zioła lecznicze swej ojczyzny, gdyż po powrocie w pustynię śniegową wiadomości te mogą być im bardzo potrzebne.

Kurs gospodarstwa domowego również przystosowany jest do specjalnych warunków, jakie dziewczęta czekają w dalszym życiu, obejmuje więc prócz gotowania i szycia także przedzenie i tkactwo, oraz inne działy przemysłu domowego.

Dzieci lapońskie czują się naturalnie z początku źle w internacie, nawykły do swobody i ciągłego ruchu, do dalekich przestrzeni i życia na wolności, uczą się jednak dobrze i chętnie, a powróciwszy później do swoich lodowatych szalaśców stosują rozumnie i praktycznie nabyte w szkole wiadomości.

pani narzeczony jest nam dobrze znany jako człowiek uczciwy i poważany właściciel ziemski. Ojciec jego był moim przyjacielem młodości, ale pani nie zna jeszcze pana Warfielda?

— Znam go tylko z jego listów — odpowiedziała Beatrice. — Niewytlomaczone uczucie lęku, które ją ogarnęło, wzmagalo się z każdą chwilą. — Gdzie jest pan Warfield? Pisał, że mnie będzie oczekiwał.

— Znajduje się on tutaj i zaraz panią powita.

Beatrice pozostała sama. Po chwili otworzyły się drzwi. Do gabinetu wszedł mężczyzna, i podchodząc ku młodej dziewczynie, wyciągnął ku niej obie ręce i zawołał: — Beatrice.

Spojrzała ku niemu. Serce jej nagle zastężyło w ruchu. Jej narzeczony był — murzynem. Głośny szloch wydobył się z jej piersi, osunęła się na ziemię. John Warfield cofnął się, potem odezwał się bardzo smutno:

— Obawiałem się tego. Moja w tym wina. Lecz gdy panią pokochałem, nie miałem już odwagi wyznać prawdy. Muszę się więc rozstać — z moją białą narzeczoną...

Dziewczyna, której szczęście rozpadło się w gruzy, powstała taczając się. Chciała coś powiedzieć, chciała go przywołać z powrotem, lecz nie mogła z siebie wydobyć głosu... John Warfield odalił się.

Jeszcze tego samego dnia Beatrice powróciła do Francji. Warfield pozostawił dla niej u komisarza emigracyjnego czek na wielką sumę. Beatrice nie przyjęła pieniędzy i napisał mu, by jej przebaczył, i życzyła mu szczęścia w dalszym życiu.

W drodze powrotnej leżała złamana w swej gabinecie i tonęła we łzach dniem i nocą. Gdy statek przybył do Marsylii, stewardessa daremnie stuknęła do drzwi. Nic się nie ruszało. Kiedy otwarto gwałtem drzwi kabiny, znaleziono Beatrice bez życia. Nie ulega wątpliwości, że popełniła samobójstwo.

Uznanie zagranicy dla audycji Polskiego Radia

Audycje muzyczne Polskiego Radia cieszą się zagranicą dużym i stale wzrastającym powodzeniem. Dowodem tego jest coraz większa ilość zgłoszeń z zagranicy na transmisje z Polski, oraz szereg listów z podziękowaniem, jakie nadchodzą zarówno od dyrekcji poszczególnych radiofonii, jak i od osób prywatnych.

Ostatnio radiostacje niemieckie — „Deutschlandsender“ utrwały na płytach audycję P. R. z dnia 16 lutego, zatytułowaną „Nasi ulubieńcy przed mikrofonem“. Nagranie wypadło tak doskonale, iż kierownictwo Rundfunku nadesłało na ręce Dyrekcji Polskiego Radia wyrazy „szczerego podziwu dla artystycznego i technicznego poziomu tej audycji“, prosząc jednocześnie o wyrażenie „najgłębszego podziękowania“ wszystkim wykonawcom, a więc: Maryli Karwowskiej, Hannie Brzezińskiej, Januszowi Popławskiemu, Mieczysławowi Foggowi, Chórowi Dana oraz Małej Orkiestrze P. R. z Z. Górzyskim na czele.

Zbrodnia wykryta po 32 latach

Dwa trupy w jaskini — Napad bandycki na Kolorado-ekspres — Ukryte skarby

W ostatnich czasach dzięki przypadkowi, wyjaśniona została zbrodnia, która przed 35-ciu laty poruszyła całą opinię amerykańską.

Kilka miesięcy temu ekspedycja, składająca się z kilkunastu geologów i innych uczonych, udała się w dzikie góry płaskowyża Kolorado, dla poszukiwania skarbów naturalnych. Pewnego dnia po długiej wędrówce wśród fantastycznie romantycznych i groźnie pięknych jaskiń stalaktytowych jeden z uczestników ekspedycji w niszy skalnej spostrzegł nagle siedzącego mężczyznę. Po bliższym zbadaniu okazało się, że nieboszczyk spoczywał tam jakie 30 do 40 lat. Nie znaleziono przy nim niczego, co by umożliwiło stwierdzenie tożsamości nieboszczyka. Natomiast z łatwością zdołano stwierdzić przyczynę jego śmierci. Ślady stóp wskazywały na to, że mężczyzna zgubił orientację i dniami całymi błąkał w podziemiach, nie mogąc stanąć u wyjścia. Obok niego leżała na ziemi nagryziona świeca.

Śmierć nastąpiła skutkiem wyczerpania i braku pożywienia.

Lecz ekspedycję czekało jeszcze dalsze straszliwe odkrycie. W jednym z bocznych ganków napotkano zwłoki drukiego mężczyzny, który, jak się okazało, poniósł śmierć od kuli rewolwerowej swego towarzysza.

Powiadomiona o tym odkryciu policja, zaczęła studiować akta wszystkich niewyjaśnionych, a w rachubę wchodzących zbrodni z ostatnich dziesięciu lat. W ten sposób dotarto do głośnego swego czasu napadu bandyckiego na pociąg Kolorado-ekspresu, wiozącego wielki ładunek złota. Do zatrzymanego pociągu wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, którzy po wymordowaniu eskorty uciekli ze złotem. Pościg za bandytami nie dał żadnego wyniku. Po kilkunastu dniach znaleziono w bezludnej okolicy trzy bezpańskie konie. Jako właściciela tych koni policja wypośredkowała jednego z farmerów okolicznych, który zeznał, że kilka dni przed

napadem na pociąg zbiegło trzech jego pastuchów, Bronc, Shorty i Pecos, zabrawszy ze sobą trzy konie.

W toku dalszych dochodzeń policja odkryła gdzieś w lesie świeży grób. W odkopanych zwłokach rozpoznano jednego z pastuchów, Shortiego. Sprawa była jasna. Shorty został przez swych towarzyszy zamordowany, kiedy przyszło do podziału łupu. Dwaj inni bandyci przepadli bez śladu. Sprawa napadu na Kolorado-ekspres poszła w zapomnienie. Dopiero ekspedycja naukowa ujawniła w jak straszliwy sposób dokonano się ich los. I między nimi powstała kłótnia o podział łupu, w toku której Pecos zastrzelił Bronca. Pecos pozostał więc sam jeden właścicielem skarbu, dla zdobycia którego sprzedano tyle krwi. Ale skarb ukryty w podziemnej jaskini na nic się nie przydał bandycie, który, zbłądziwszy w podziemiach, zakończył zbrodniczy swój żywot śmiercią głodową.

Zrabowane złoto dotąd nie zostało odnalezione.

Między ustami a brzegiem pucharu

Tragiczna niespodzianka

Od pewnego czasu opinia francuska żywo interesuje się tragedią, której ofiarą stała się młoda Francuska z Marsylii.

Przy stoliku w kawiarni siedzi młoda, urocza kobieta i przegląda czasopisma ilustrowane. Nagle wzrok jej zatrzymuje się na dość dużym inseracie:

„Młody Amerykanin, właściciel posiadłości ziemskiej w jednym ze stanów południowych, poślubi ładną blondynkę, w wieku od 20 do 25 lat, o ułożeniu pogodnym i słonecznym bez posagu. Odpowiedź z fotografią uprasza się pod „Szczęście rodzinne“ do Europa-Office, New Orleans, USA“.

Beatrice Pelissier odłożyła gazetę, przymknęła oczy i pograżyła się w marzeniach. A może właśnie na nią szczęście czeka za Oceanem? Wszak odpowiada w zupełności idealowi owego młodego farmera amerykańskiego... Wieczorem z bijącym sercem list zaniosła do skrzynki pocztowej. W ostatniej jeszcze chwili zawahała się, ale tylko na sekundę. Gdy list stuknął o dno kasetki, miała wrażenie, że uczyniła coś takiego, co zaważy na dalszych losach jej życia.

Przeczucie ją nie omyliło. Przy skrzynce pocztowej rozpoczęła się tragedia młodej dziewczyny... Mijały dni i tygodnie, aż razu pewnego Beatrice zastała w swym pokoju list dużych rozmiarów, oblepiony znaczkami amerykańskimi. John Warfield, farmer ze stanów południowych, przysłał odpowiedź na jej list i pisał:

„Mój list Pani podobał mi się. Zaw sze już było moim marzeniem, mieć taką uroczą żonę z śmiejącymi się oczyma. Ze Pani jest biedna jak myszka

kościelna, nie to nie znaczy. Wystarczy, że Pani przywiezie samą siebie i dobrą gospodynię, która będzie umiała pokochać swego męża. Będziemy ze sobą bardzo szczęśliwi, w naszym pięknym domu, nad Mississipi, wśród przepięknych lasów. Jeżeli się Pani zgodzi, proszę o dalszą wiadomość. Prześle Pani pieniądze na podróż“.

Beatrice odpowiedziała natychmiast, a po 6 tygodniach otrzymała przekaz telegraficzny na 1000 dolarów z dopiskiem: „Oczekuję Pani, przystań New-Orleans. Odpowiedź telegraficzna. Po zdrowieniu. John Warfield.“

Na pokładzie francuskiego statku pasażerskiego stała młoda dziewczyna z błyszczącymi oczami i bijącym sercem. Gdy statek zarzucił kotwicę w porcie w New-Orleans, Beatrice udała się radośnie zmieszana do biura komisariatu emigracyjnego. Po zbadaniu jej papierów wprowadzono ją do gabinetu, gdzie urzędował starszy, dostojnie wyglądający urzędnik.

— Mademoiselle Pelissier — odezwał się doskonała francuszczyzna komisarz, uprzejmie ale bardzo poważnie, — pani przybyła z Francji, by poślubić obywatela amerykańskiego Johna Warfielda. Papiery pani są w porządku, a i

Małżeństwo w świetle statystyki

Urząd statystyczny w Kopenhadze ogłosił wyniki obliczeń, dotyczących małżeństw, które zawarto w Danii w latach od 1928 do 1930. Chodziło głównie o ustalenie okresu trwania tych związków oraz ilości ich dzieci. Pierwotnie uwzględniono 17.439 małżeństw, zawartych w tych latach na obszarze Danii, ale po odliczeniu tych, które w bardzo krótkim czasie zostały rozwiązane lub opuściły Danię, pozostało tylko 14.384. Dla każdej z tych par małżeńskich założono specjalną kartotekę, obejmującą następujące rubryki: rok i miejsce urodzenia każdego z małżonków, praca zawodowa męża i ewentualnie żony, ślub cywilny czy kościelny, urodzenia dzieci, które przyszyły na świat po zawarciu przez rodziców związku małżeńskiego, ewentualna data ich zgonu, wreszcie roczny dochód małżonków i własne zarobki żony.

Na podstawie tych kartotek dokonano

zestawienia, które zajmuje się przede wszystkim ilością dzieci w poszczególnych małżeństwach. Uwzględniła ono 11.920 par, w pozostałych bowiem wypadkach małżonki liczyły powyżej 50-ciu lat lub małżeństwa przestały istnieć wskutek zgonu względnie rozwodu. Statystyka stwierdza stanowczo, że największej dzieci miały matki najmłodsze oraz że, te, których małżeństwo zostało później rozwiązane, więcej urodziły dzieci niż te, których związek okazał się trwałym. Najliczniejsze potomstwo wykazują rodziny, których dochód roczny nie przekraczał trzech tysięcy koron rocznie. Pod tym względem podzielono je na trzy kategorie: o dochodzie poniżej trzech tysięcy, od trzech do pięciu tysięcy koron rocznie. Pokazało się, że wśród najmłodszych par w wieku do 25-ciu lat największą ilość dzieci miały najmniej zamożne.

Zbadano również związek, jaki zachodzi

między ilością potomstwa a zawodową pracą kobiet i stwierdzono, że liczba dzieci u kobiet pracujących wynosi 129 na tysiąc podczas gdy wśród nie zatrudnionych zawodowo 158 na tysiąc. Twórcy statystyki dodają tu jednak, że należy strzec się od wyciągania fałszywych wniosków i brania skutków za przyczynę. W wielu bowiem wypadkach bezdzietność właśnie stała się przyczyną objęcia przez żonę zajęć zawodowych.

Najliczniejsze potomstwo mają sfery robotnicze, na drugim miejscu stoi pod tym względem świat kupiecki, najmniej zaś dzieci jest u ludzi wolnych zawodów jak adwokaci, lekarze, inżynierowie. Statystyka zajęła się również zagadnieniem trwałości związków małżeńskich i wykazała, że najbardziej niebezpieczny jest trzeci rok pożycia. W tym bowiem czasie następuje przeważna część rozwodów.

Węgry obchodzą święto wolności, związane ze wspomnieniami bohaterskiego powstania lat 1848—49. Obchód tego święta przez naród, z którym łączy Polskę niezłomnie szczerą i głęboką przyjaźń, budzi szczególnie żywe echo w sercach polskich. Przypomina walki, w których patrioci polscy stali przy boku wojowników węgierskich, potwierdzając raz jeszcze w tragicznym okresie dziejów Polski i Węgier odwieczne braterstwo broni, niezniszczalną łączność wzajemnych uczuć, dążeń i interesów narodowych.

Powstanie 1848 r. było zorzą wyzwolenia Węgier. Przemoc zaborców — tych samych, którzy pastwili się nad Polską — zdławiła wtedy heroiczny poryw narodu węgierskiego. Lecz już w kilkanaście lat później krwawa ofiara przyniosła owoce. Węgry odzyskały własną państwowość, wkraczając na drogę odrodzenia, wykazując niepospolitą moc narodową, triumfalnie przewycięzając dalsze ciężkie próby i przejścia, zdobywając dziś coraz silniejszą pozycję w gronie państw europejskich.

Przyjaźń polsko-węgierska w obecnych nowych warunkach dziejowych jest równie bliska i trwała jak kiedyś przed wiekami. Braterstwo tradycyjne zaznaczyło się wymownie podczas niedawnych odwiedzin regenta Horthy'ego w Polsce. Wspomnienie tych pięknych dni, gdy witano, z radością znakomitego wodza ostatnich walk o wolność Węgier i głowę państwa węgierskiego, nadało specjalnie mocny charakter dorocznemu obchodowi święta wolności węgierskiej, organizowanemu w Warszawie przez Tow. Polsko-Węgierskie im. Stefana Batorego i Tow. Węgierskiego im. Aleksandra Petöfi'ego.

Uroczysta akademія w głównej sali rady miejskiej zgromadziła wielką ilość uczestników, którzy entuzjastycznie manifestowali serdeczne uczucia, jakie całe społeczeństwo polskie żywi dla bratniego narodu i zaprzyjaźnionego państwa węgierskiego. Po odegraniu hymnów węgierskiego i polskiego, po zagajeniach polskim i węgierskim, na piękny program akademii złożyła się gra na fortepianie p. Sari Hir, śpiew p. Wandy Wermińskiej, prelekcja Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Istota przyjaźni polsko-węgierskiej“, gra na skrzypcach p. Ireny Dubiskiej, recytacje p. Marii Wiercińskiej. Akademię zakończyło odegranie Marsza Rakoczy'ego przez orkiestrę K. P. W. pod batutą p. Zakrzewskiego im.

Próbnе wybory w szkole czeskiej

MOR. OSTRAWA. — Organ czeskich komunistów „Ostravsky Delnický Denik“ donosi:

„Nauczyciel w szkole w Szumiaci przeprowadził wśród uczniów 4-ej klasy szkoły powszechnej próbnе wybory. Uczniów było 29. Wybory były tajne. Postawiono 4 listy kandydatów a mianowicie: listę agrariuszy, ludow-

Gorączkowe narady i nastrój paniki w Kownie

KOWNO. — Prezydent Litwy Smetona rozmawiał z posłami Francji i W. Brytanii. Rzekomo poseł sowiecki oświadczył generalnemu sekretarzowi MSZ. i dyrektorowi departamentu politycznego Urbszysowi, iż „Litwa nie może liczyć ze strony ZSRR. na jakąkolwiek pomoc, która byłaby udzielona obecnemu rządowi.“

Posiedzenie w pałacu prezydenta Smetony trwało od godz. 10-tej rano do 5-tej po poł.

W godzinach popołudniowych w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że większość ministrów obecnego rządu litewskiego obstaje za najdalej idącymi koncesjami na rzecz Polski w zamian za polubowne załatwienie tragicznego zajścia.

KOWNO. Nastrój paniki w związku z krwawą prowokacją litewską wraasta z godziny na godzinę. Specjalnie nastrój ten daje się wyczuwać w sferach rządowych. Zaniepokojenie w Kownie wzmożło się jeszcze na tle wiadomości o przerwaniu urlopu przez ministra spr. zagranicznych Polski i powrocie jego do

kraju celem przedsięwzięcia kroków dla załatwienia sprawy litewskiej.

RYGA. — Incydent graniczny polsko-litewski nabiera coraz większego rozgłosu. Prasa łotewska poświęca mu dużo miejsca, publikując w tej sprawie wiadomości z Polski i Litwy, opis posiedzenia senatu polskiego oraz interpelacji w sprawie litewskiej.

TALLIN. — Incydent polsko-litewski omawiany jest bardzo szeroko. Prasa komentuje go wyraźnie przychylnie dla Polski. Wskazują na to tytuły np. „Polska żąda bezpieczeństwa swej granicy“, „Ludność domaga się położenia kresu prowokacji litewskiej“.

„Uus Festi“ w obszernym artykule podkreśla nienormalność stosunków, istniejących między Polską i Litwą. Mimo wielokrotnych starań ze strony Polski, aby stosunki te unormować, starania rozbiły się o opór Litwy. Naszym życzeniem jest, aby stosunki te unormowały się i im wcześniej to nastąpi, tym lepiej będzie dla wszystkich — oświadcza dziennik.

Kryzys polityczny we Francji trwa

Polityka Paul-Boncoura budzi zaniepokojenie

PARYŻ. — Wobec wydarzeń w polityce zagranicznej koła polityczne, a nawet koła parlamentarne okazują daleko mniejsze zainteresowanie oczekiwaną deklaracją rządu, niż tego można było się spodziewać. W Izbie Deputowanych panuje w dalszym ciągu nastrój kryzysowy. Deputowani nie tylko z prawicy ale również z centrum i nawet kół radykalnych coraz wyraźniej uważają utworzenie obecnego rządu za formalne tylko rozwiązanie kryzysu, który w gruncie rzeczy trwa nadal i stanowi pewnego rodzaju okres przygotowawczy do utworzenia prawdziwego gabinetu jedności narodowej. Z gabinetu takiego jednak komuniści byłiby wyłączeni i musiałby się oni cieszyć wielkim autorytetem w całym kraju.

W dalszym ciągu zagadką jest stanowisko, jakie zajmie senat, i w dalszym ciągu w kuluarach uważają, że wynik pierwszego głosowania w senacie nie da rządowi obecnemu dostatecznego autorytetu i możliwości działania.

Narady w sprawie sytuacji w Hiszpanii

PARYŻ. — Minister spraw zagranicznych Paul Boncour, który konferował z premierem Blumem, przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii. Po rozmowie z ambasadorem Paul Boncour udał się wraz z Blumem na posiedzenie najwyższej rady wojennej.

Jak twierdzi agencja Hawasa wszystkie te rozmowy oraz obrady najwyższej rady dotyczyły sytuacji wojskowej

Zwycięska ofensywa wojsk gen. Franco

Sytuacja w Barcelonie komplikuje się

PARYŻ. — Wiadomości, nadchodzące do Paryża z czerwonej Hiszpanii, brzmią coraz bardziej alarmująco. Rząd hiszpański zawiesił osobowy ruch kolejowy między Barceloną a Walencją. Na tej linii mogą się odbywać tylko transporty wojsk. Wszystkie transporty prywatne i samochody ciężarowe skierowane zostały szosą, idącą wzdłuż wybrzeża.

Posuwanie się wojsk gen. Franco na froncie aragońskim wywołało poważne zamieszanie wśród wojsk czerwonych, które, sprowadzane w pośpiechu samochodami ciężarowymi na miejsce walki, nie zdolały stawić czoła atakującym. Rząd walencki wysłał wobec tego na teren walki oddziały milicjantów i oddziały szturmowe, które groźbą karabinów maszynowych wstrzymują cofające się oddziały.

Donosimy

naszym Czytelnikom, że w numerze niedzielnym naszej gazety podamy kongresowe przemówienie kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarka.

Redakcja.

w Hiszpanii, gdzie wojska rządowe w znacznym stopniu załamały się w oporze, stawianym wojskom powstańczym. Sytuacja narzuca rządowi francuskiemu konieczność poważnego jej rozpatrzenia nie tylko z punktu widzenia dyplomatycznego, lecz również z punktu obrony narodowej.

Jak wiadomo, rząd francuski wysłał do Barcelony okręty wojenne, celem zapewnienia ochrony interesów i obywateli francuskich, a w razie potrzeby — celem ewakuacji tych obywateli.

Opozycja podejrzewa Paul-Boncoura o chęć interwencji w Hiszpanii

PARYŻ. — Aktywność polityczną jaką rozwija min. Paul Boncour, który zajął się m. in. sprawami Hiszpanii, zaczyna budzić coraz większe zaniepokojenie i wywoływać protesty kół opozycji centrowej i prawicowej. Podejrzewają one ministra, iż zamierza dokonać jakiś aktów, które by oznaczały złamanie zasady nieinterwencji i wciągnęły Francję w awanturę hiszpańską.

Stronnictwa opozycyjne parlamentarnej wysłały specjalną delegację do ministerstwa spraw zagranicznych, aby złożyć ministrowi deklarację, protestującą przeciw wszelkim formom interwencji w Hiszpanii jako groźącym wciągnięciem Francji w poważne zawiąkania.

Jednocześnie krążą pogłoski o coraz poważniejszej sytuacji wewnętrznej, jaka wytwarza się w Barcelonie. W ostatnich dwóch dniach władze walenckie dokonały w Barcelonie szeregu aresztowań, zwróconych nie tylko przeciw elementom nacjonalistycznym, ale również przeciw elementom skrajnie lewicowym, a nawet przeciw wysłannikom sowieckim, biorącym udział w organizowaniu milicji czerwonej. Związki zawodowe rozwijają coraz gwałtowniejszą propagandę, domagając się udziału w rządzie. Na ulicach Barcelony odbywają się codziennie manifestacje.

W kołach politycznych Paryża krążą pogłoski, że w razie dalszego posuwania się wojsk gen. Franco możliwy jest wybuch powstania nacjonalistycznego w Katalonii.

BOLESŁAW PRUS

O OJCOWIZNE

37)

— Oj, nie gadajcie tak! — jęknął Owczarz i upadł do nóg Slimakowi. — Mam tu was kilka rubli zasług... Mam kożuszyne, sukmaninę i skrzynkę... Zabierzcie to, ale nie mówcie, że was zdradziłem... Przecie pies nie był odemnie wierniejszy, a także go struli...

— Nie zavracaj mi głowy, — mówił gniewnie. — Skrzynkę mi daje i swoje zasługi, a konie były warte z osiemdziesiąt rubli... Zebyś ty był mojem rodzonym dzieckiem, nie dopiero przybłąda, tobym ci nie darował.

Gniew jego wzrastał, trząsł się całym, ścisnął pięści i wołał:

— Co ja się wreszcie mam trasaować! Zgubiłem konie — odnajdź ich, a nie, to cię zaskarżę do sądu, jak złodzieja... Takęś mi omierzył za tę zbro-

dnę, że jeszcze schwyćę za siekiere i łeb ci rozwałę... A i tę znajdę zabierz, bo tu zdechnie... Idźta se precz... Wróciysz z końmi — wszystko ci odpuszczę. Ale jak masz wracać bez koni, to się lepiej powieś, byleś mi już nigdy nie stanął na oczach...

— Będę szukał — zawołał Maciek — i drzącymi rękoma począł wciągać stary kożuch. — Może mi Pan Bóg dopomoże.

— Diabła proś, żeby ci dopomógł, kiedys taki podlec, że mienia mnie pozabawiasz! — mruknął Slimak i odwrócił się, idąc do chaty.

— A skrzynkę zostaw — rzekł Jędrek.

Wyplacił się nam za nasze dobre serce! — dodała gospodyni, obcieraając oczy fartuchem.

I wszyscy troje poszli do izby. Ani jedno nie rzuciło na Maćka łaskawego spojrzenia, choć opuszczał ich może na zawsze.

VII.

Slimak sprzedaje grunt Hamerowi. Slimak tracił głowę z żalu za straconymi końmi.

Wprawdzie zbil, skopał i wygnął

z domu Owczarza, ale to jeszcze nie wyczerpało jego gniewu. Duszo mu było w izbie, więc wybiegł na dziedziniec i chodził po nim wzdłuż i wszerz błady, z zacisniętymi pięściami, z krwią nabiegłymi oczyma, upatrując zpedelba, na czemby mógł wyrzucić zemstę.

Przypomniał sobie, że trzeba krowom rzucić paszy. Wszedł do obórki i potracił stworzenia. Wróciwszy do izby, cisnął się tak, że pieńciek obalił. Jędreck, widząc to, parsknął śmiechem, a wówczas Slimak, zdjąwszy rzemienny pas, zaczął walić nim chłopaka, aż ten wlaź pod ławę i krwią się załazł.

Mimo to, jeszcze pasa nie zapiał. Chodził po izbie z rzemienniem w rękę, czekając, rychło odezwie się żona, ażeby i ją skatować. Kobieta jednak milczała, niekiedy tylko chwytając się ręką za okan komina, jakby jej sił brakło.

— Co się taczasz?... — mruknął Slimak. — Nie wywietrzała ci jeszcze wczorajsza wódka?...

— Coś mi niedobrze — odparła cicho żona.

Slimak zastanowił się i przepasał rzemienn

— Cóż ci? — spytał.

— Takie mi czarne kręgi stają w oczach i szumi w uszach... O!... czy może tak w izbie piszczy?... — mówiła bezładnie, ukazując rękoma.

— Nie pij wódki, to ci nie będzie szumieć — odburknął Slimak i wyszedł na podwórko.

Zdziwiło go, że kobieta ani odezwiała się za ciężko pobitym Jędrkiem. Ponieważ jednak gniew znowu uderzył mu do głowy, więc, nie mając już kogo bić, porwał siekiere i zaczął rąbać drzewo. Rąbał do wieczora.

Nareszcie omdlały mu ręce, zabołał krzyż, a koszula przemokła od potu; jednocześnie gniew go opuścił. Wróciwszy, zastał żonę w łóżku.

— Co ci to? — spytał.

— Trochę mnie rozebrało — odparła kobieta, jak obudzona ze snu. — Ale to nic.

— Na kominie wygasta.

— Wygasta? — powtórzyła; ciężko podniosła się z posłeli i z marnym trudem rozpalila ogień.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jednocześnie „Temps“ przynosi pogłoskę, jakoby między rządem walencyjnym, rezydującym w Barcelonie, i gen. Franco miały zostać nawiązane rokowania, o które rząd walencyjny miał się zwrócić do władz powstających. Komunikacja z Barceloną jest niesłychanie utrudniona. Z Barcelony i Walencji przybywają codziennie okrętami setki obywateli francuskich — uciekinierów, między którymi znajdują się również wybitne osobistości polityczne czerwonej Hiszpanii.

SARAGOSSA. — Wojska gen. Franco posunęły swój front na linię odległą zaledwie o 75 km. w linii powietrznej od katalońskich brzegów morza Śródziemnego. Nowe pozycje wojsk narodowych na prawym brzegu rzeki Ebro stanowią znakomitą bazę dla dalszych operacji ofensywnych. W rękach gen. Franco znajdują się ważne linie komunikacyjne, które od początku wojny domowej stanowiły główne oparcie czerwonego frontu aragońskiego. W ciągu niespełna tygodnia wojska narodowe zajęły obszar 905 km. kw. między Montañan i Alcaniz.

Odwrot zamienił się w bezładną ucieczkę

SARAGOSSA. — Odwrot wojsk rządowych, napieranych przez wojska gen. Franco w kierunku granicy Katalonii, zamienił się w bezładną ucieczkę. Według informacji głównego sztabu gen. Franco w ciągu ostatnich 10 dni 6 dywizji wojsk rządowych zostało rozbitych.

Wzmocniona aktywność na morzu

PARYŻ. — Flota śródziemnomorska gen. Franco podjęła aktywność, przerwana po stracie krążownika „Balears“. Krążowniki „Canarias“ i „Almirante Corvera“ ostrzeliwały brzegi wschodniej Hiszpanii pod Tortosą.

Wedle informacji, jakie otrzymano w sterach marynarki francuskiej, trzy czerwone okręty wojenne, krążowniki „Libertad“ i „Mendez Nunez“ oraz torpedowiec „Lepanto“ zostały ciężko uszkodzone w następstwie dwóch kolejnych bombardowań floty powietrznej gen. Franco w Cartagenie. Uszkodzenia mają być tak ciężkie, że trzy okręty zupełnie nie nadają się do użytku. Zapewnia to flocie gen. Franco ponownie przewagę nad flotą czerwoną.

Czerwoni posiadają obecnie tylko krążownik „Miguel de Cervantes“, 11 torpedowców, 6 łodzi torpedowych i 4 łodzie podwodne. Flota gen. Franco składa się z 3 krążowników, 3 torpedowców, 5 łodzi torpedowych, 6 polawiaczy min i 22 okrętów pomocniczych. Flota blokadowa gen. Franco, stacjonująca w Palma de Mallorca, otrzymała rozkaz natychmiastowego wyruszenia w kierunku brzegów wschodniej Hiszpanii między Tortosa i Sagunto.

ROZMAITOŚCI

Jak James Joyce stracił wzrok

James Joyce, autor słynnego „Ulisesa“, który był na interdykcje w Anglii, obchodził 56-lecie od dnia urodzin. Przyjaciele jego zbrali się na bankiecie u malarki Gwen Le Gallienne,

Nabożeństwa polskie w Berlinie

Nazwa kościoła i adres	godzina
1) Najśw. Panny Marii, Wrangelstr. 56	8-ma, w każdą niedzielę i święta
2) św. Antoniego, Rüdersdorferstr. 45	8-ma, w każdą niedzielę i święta
3) św. Piusa, Palisadenstr. 73	11.15 w każdą niedzielę i święta
4) św. Pawła, Oldenburgerstr. 46	o drugą niedzielę o godz. 8-mej, a czwartą niedzielę o godz. 7 rano.
5) św. Maurycego (Lichtenberg), Maurituskirchstr. 3	8-ma, w pierwszą i trzecią niedz.
6) Bożego Ciała, Thornerstr. 64	8-ma, w każdą drugą i czwartą niedzielę w miesiącu.
7) Serca Jezusa (Charlotbg.) Lützowerstr. 1	10.45 w każdą niedz. i święta.
8) Klary, Nowa-Kolonia, Prinz Handjerystr.	11.45 w każdą 2 i 4 niedzielę.
9) św. Elżbiety, Schöneberg, Kolonnenstr. 38/39	12-ta w drugim dnu wielkich świąt i w 1-szą medz. mies. października.

Wydział Opieki religijnej przy Dzielncy II Związku Polaków w N. T. z prosi wszystkich rodaków o uczęszczanie na polskie nabożeństwa z kazaniem polskim w wyżej wymienionych kościołach.

córki pisarza a siostry znakomitej artystki Ewy.

Podczas bankietu Gwen opowiedziała, jak James Joyce doznał nagłe silnego upośledzenia wzroku.

Malował przy świetle jego portret w Paryżu. Nagle korki się przepaliły, i pracownia utonęła w ciemnościach.

— Boże! — zawołał Joyce — zaniewidziałem.

Tłumaczono mu, pocieszano — bezskutecznie. Gdy przywrócono światło, okazało się, że oczy pisarza były zamglone.

Odtąd nosi czarne szkła i widzi zaledwie o kilka centymetrów.

Humoru zresztą nie stracił. Nadal w domu mówi po włosku, bo choć Irlandczyk, ceni wysoko Włochy.

Kiedyś jadł obiad z dwoma przyjaciółmi ze świata literackiego. Mówiono wyjątkowo po francusku.

Joyce milczał. Nagle, pod koniec obiadu, uderzył się w czoło i zawołał: — Eureka!

— Co takiego? — zapytano.

— Znalazłem! Znalazłem wyraz, którego szukam od początku obiadu!

— Jakież to wyraz?

— „Le“ — odpowiedział triumfująco Joyce.

5 tyżek w całej iadłodajni

MOSKWA. — „Rostowski Mołot“ zamieścił notatkę pod tytułem: „Lekceważenie zleceń kierownictwa“. Notatka ta mówi sama za siebie:

„Konferencja, odbyta w Taganrogu jeszcze we wrześniu, stwierdziła mnóstwo braków w organizacji sprzedaży. Ale, jak dotąd, stwierdzenie to nie zmieniło w niczym położenia. Radzie miejskiej znany jest fakt nieregularnej dostawy chleba, jak i liczne wypadki niesłychanego lekceważenia nabywcy. Ale to jeszcze nic... W jesieni tego roku miasto otrzymało zaledwie połowę otrzymanych ziemniaków. W całym mieście znajduje się tylko jedna jadłodajnia publiczna, wydająca zresztą niejadalne potrawy. W jadłodajni fabryki „Krasnyj Cidropress“ karmią chlebem z przed tygodnia. W całym przedsiębiorstwie znajduje się siedem widełców, sześć noży i pięć tyżek“.

Dziennik nie podaje, w jaki sposób radzą sobie „obywatele najkulturalniej-

szego państwa świata“. Czy jedzą palcami?

Czy przynoszą sztuce w cholewach; o ile mają cholewy?

W pewnym miasteczku brazylijskim nie wiadano o zmianie konstytucji Brazylii

RIO DE JANEIRO. — Chociaż wiadomo dokładnie ile km. kw. obszaru ma Brazylija i jak wyglądają jej granice, a nawet jak wyglądają jej granice wewnętrzne międzysztanowe, to jednak o jej obszarze i trudnościach komunikacyjnych można się przekonać z wypadku, opisanego przez dziennik „A Tarde“ (Popołudnie), wychodzący w Manaus nad Amazonką:

Leżące głęboko w lasach miasteczko ko Carauary nie wiedziało do dnia 23 grudnia, iż w dn. 10 listopada została w Brazylii wprowadzona nowa konstytucja i że wybory, zapowiedziane na dz. 3 stycznia, zostały odwołane. Prefekt miasteczka Carauary wydał wszystkie zarządzenia, potrzebne do przeprowadzania głosowania. Gdyby nie przypadek, że do miasteczka przybył motorówką jakiś człowiek, który posiadał przy sobie gazetę z Pernambuco, omawiając zmiany polityczne w Brazylii, wybory nowego prezydenta oraz deputowanych do izby i senatu, byłyby się wybory w zaszytej wśród dziewiczych lasów wieśniacze odbyły.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 19-go marca.

Związek Polaków w Niemczech, Oddz. Połudn.-Wschód. — Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 9.

Dnia 25-go marca.

Związek Polaków w Niemczech, Oddz. Północ. — Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Hochstrasse 42.

Dnia 26-go marca.

Związek Polaków w Niemczech, Oddz. Neukölln. — Walne zebranie odbędzie się o godz. 20.30 przy Thomassstrasse 28. Aktualny referat.

Dnia 27-go marca.

Związek Polaków w Niemczech, Oddz. Oberschöneweide. — Zebranie odbędzie się o godz. 15.30 w salce parafialnej przy Rödernstr. 2.

Dnia 6-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddział Centrum: Zebranie odbędzie się o godzinie 20.30 w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Kalendarz zebrań towarzysztw polskich

Dnia 19-go marca.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia I. Walne zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim, przy Dresdnerstrasse 52. Uprasza się o przybycie ws. szan. członków.

Dnia 20-go marca.

Tow. Zjedn. Polek pod wezwaniem św. Józefa i Obywaterek w Berlinie. — Wspólna Komunia wszystkich członkin jest o godz. 11.15 w kościele św. Piusa przy Palisadenstr. Ku uczczeniu Patrona tow. odbędzie się w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52 o godz. 6-tej wieczorem obchód, na który zaprasza się wszystkie Rodaczki i Rodaków z Berlina i Okolicy.

Polskie Zjedn. Pracy, Oddz. Wriezén. Zebranie odbędzie się o godz. 12 w południe w lokalu p. Hermer-schmidt przy Freyenwalderstr. 9. Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Polskie Zjedn. Pracy w Pyritz: Zebranie odbędzie się o godz. 12-tej w Pyritz w lokalu posiedzeń, przy Kleine-Wollweberstr. 11.

Uprasza się o przybycie wszystkich Rodaków i Rodaczek z Pyritz i okolicy. Na zebraniu obecni będą przedstawiciele z Lipska i Szczecina.

Tow. „Stella“ w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Dnia 26-go marca.

Tow. polsko-kał. pod op. św. Kazimierza w Moabicie. — Zebranie odbędzie się o godz. 19.30 w Ochronce przy Alt-Moabit 73.

Tow. „Oświata“ filia II w Berlinie: Walne zebranie odbędzie się o zwykłym czasie w lokalu posiedzeń, Proskauerstr. 29. Uprasza się o liczne przybycie członków.

Komunikaty

Tow. Muzyczne „Lutnia“

w Berlinie podaje swoim członkom wiadomości, że

ćwiczema muzyczne

odbywają się w każdy czwartek o godzinie 20.30 w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Baczność Rodacy w Charlottenburgu

Szanownym Rodaczkom i Rodakom z Charlottenburga i okolicy podaje się do wiadomości, że od 28-go marca do 3-go kwietnia br. odbędzie się w parafii Serca Jezusowego w Charlottenburgu, przy Lützowerstr. 17

„TYDZIEŃ RELIGIJNY“.

Początek wieczorów jest o godzinie 8-mej wieczorem.

Kazanie wygłosi Ksiądz-Rodak. Sposobność do spowiedzi św. będzie w kościele Serca Jezusowego w sobotę, dnia 2 kwietnia. Dokładny czas słuchania spowiedzi św. podamy później.

Uroczyste zakończenie „Tygodnia Religijnego“ nastąpi w niedzielę, dnia 3-go kwietnia 1938 o godz. 10.45.

Wszystkich Rodaków uprasza się o liczne i punktualne przybycie na wieczory religijne. Kom. Kościelna.

Program radiowy

WARSZAWA

Sobota, dnia 19-go marca

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Utwory Ignacego Paderewskiego. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Teatr Wyobraźni „O kocie, który chodził własnymi drogami“ — słuchowisko dla dzieci. — 16.15 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Fragment ze wspomnień Artura Słowińskiego o Józefie Piłsudskim. — 17.15 „Od Aten do Bayreuth“ — audycja VII. — 18.15 Polska muzyka rozrywkowa. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.50 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prot Ignacego Mościckiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu. — 20.00 „Z naszej niwy“ — koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 22.00 Koncert popularny.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin W 69, Lutherstr. 17 — DA. II 947 Druk „Sztandar Polski“ G. m. b. H. w Herne

Fortuny królewskie

Przed wojną światową, najbogatszym monarchą był cesarz rosyjski. Fortuny jego i dochodów nie próbowano obliczyć. Jednakże dwór petersburski należał do dworów, prowadzonych skromnie, do czego przyczyniał się gust Mikołaja II.

Co się tyczy innych panujących, nie kryją oni już swych skarbów w podziemiach, pod postacią sztab złota lub skrzyń drogiego kamieni. Majątkiem swym administrują i obracają nieraz lepiej od zwykłych śmiertelników.

Np. król Alfons XIII miał olbrzymi pakiet akcji naftowych. Uratował je, i dziś jeszcze, na emigracji, jest jednym z bogatszych ludzi w Europie.

Nieboszczyk król Aleksander jugosłowiański był zdołnym i oszczędnym finansistą. Chociaż jego lista cywilna

na pewno nie była bardzo wielka, zostawił synowi duży majątek osobisty. Podobno dochód, młodego króla Piotra wynosi 1000 funtów dziennie.

Bardzo bogaty był Edward VIII przed abdykacją. Miał majątek osobisty, dochody z księstwa Kornwalii i ze spadku po królowej Wiktorii, a do tego 410 tysięcy funtów rocznie. Teraz jeszcze, jako księżę Windsoru, ma jednak 85 tysięcy funtów dochodu rocznie.

Najuboższy jest car Borys bułgarski, którego lista cywilna wynosi tylko około 25 tysięcy złotych miesięcznie, co musi wystarczyć na utrzymanie sofijskiego dworu i reprezentację. Majątek własny króla też nie jest wielki. Ale ten „najuboższy król“ jest jednym z najkochańszych przez swój naród monarchów.